

ANDRZEJ
JUCHNIEWICZ*



Gość/inność

dyskursu posthumanistycznego

Recenzja książki Anny Filipowicz, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017

Wydana w 2017 roku książka Anny Filipowicz¹ stanowi świetny przykład wykorzystania metodologii z pogranicza *animal studies*, humanistyki ekologicznej i studiów afektywnych do zaprezentowania konstelacji problemów ogniskujących się wokół sprawiedliwości ekologicznej, o którą walczą na swój własny sposób poetki/poeci. Recenzowanej rozprawie, odznaczającej się oryginalnością każdej z zaproponowanych interpretacji często pojedynczych wierszy lub interferujących ze sobą fragmentów, przyświeca cel nie tylko śledzenia „rezygnacji z antropocentrycznej pewności siebie” (s. 46), manifestowanej w twórczości arbitralnie wybranych poetów (Anny Świrszczyńskiej, Tadeusza Różewicza, Jarosława Marka Rymkiewicza, Tomasza Różyckiego, Marcina Świetlickiego, Ryszarda Krynickiego i Juliana Tuwima), lecz również zwrócenia uwagi na szowinizm gatunkowy i procesy wykluczania zwierząt o nienormalnym kształcie, obciążonych negatywnymi konotacjami (*casus* much), będących ofiarami przemocy przez oskarżenia o chorobotwórczość (s. 242) lub poddawanych ostracyzmowi ze względu na siłę oddziaływania krzywdzących stereotypów².

Filipowicz, stając w obronie dyskryminowanych gatunków, wskazuje na wspólne ludziom i zwierzętom zachowania w obliczu doświadczeń

* Uniwersytet Śląski, Wydział Filologiczny, Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego, e-mail: andrzejjuchniewicz@o2.pl.

¹ Anna Filipowicz, *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk 2017.

² Ofiarą takiego myślenia pada Toni – bohater wiersza *Nosorożec* Różewicza: „Jako gatunek skazany na wyginięcie oraz «niedobitek» po lepiej przystosowanych krewnych [...] staje się łatwym celem tych wartościujących praktyk, które wyzyskują przeciw niemu szereg anachronicznych biologicznych typologii, za kryterium klasyfikacji i interpretacji obierających jedynie wygląd ocenianego zwierzęcia” (s. 60).

granicznych³: wojen, chorób, śmierci, a także na sytuacje zapewniające gatunkowi ciągłość (połóg, macierzyństwo⁴, związki instytucjonalne, mające na celu mobilizację w celu ochrony gniazda, mrowiska itd.). Poza odnotowywaniem cech charakterystycznych dla zwierząt i wpływających na ich świetne zorganizowanie, Filipowicz podkreśla zwierzęcą aktywność i sprawczość oraz odrzuca hierarchiczność w relacjach ludzko-zwierzęcych (s. 276) na rzecz działań epistemologicznych (odczytywanie „pilnej wieści” pozostawionej na listku przez ślimaka w utworze Krynickiego), a także ochronnych (postulowanie mniej agresywnego zagospodarowywania zwierzęcych enklaw). Co ważne, badaczka rezygnuje z traumatocentryzmu jako jedynego sposobu zwrócenia uwagi na krzywdę zwierząt i zarysowuje nową, afirmatywną wizję mocnego podmiotu, który jest nie tylko, za sprawą medium poezji, zdolny do emancypacji i przemówienia na forum, lecz również do edukowania człowieka „jako jednego z wielu gatunków” (s. 313) na temat nowych form współpracy i koegzystencji.

Zwierzęce zachowania stanowią dla człowieka (przywiązanego do rytuałów i pomnażania kapitału pamięci⁵ o nieżyjących członkach wspólnoty) formę poglądowego ćwiczenia, swoistą nieantropocentryczną *ars moriendi* (szczególnie wybór odosobnienia w obliczu nadchodzącej śmierci), a także przykład na to, w jaki sposób może on wyswobodzić się ze zinstytucjonalizowanych form celebracji śmierci oraz zaakceptować bezimienny powrót do gleby, będącej „fabryką życia”⁶:

Zwierzęca ważność polega także na uzmysławianiu człowiekowi, że należy on do zróżnicowanej przyrodniczej rzeczywistości, która nie musi być wcale usensawiana i wyrażana jedynie na ludzki sposób. Spotkanie z kotami pozwala przewartościować nadrzędność rozumowo-językowych

³ Sytuacje graniczne, według Jacka Leociaka, zapewniają doświadczającemu samopoznanie i utwierdzają go w przekonaniu o wzmacniającej i epifanijnej sile, która wynika z ich doznawania. Badacz zalicza do nich sytuacje, które tylko pozornie nie znajdują słownego ekwiwalentu, jednak mają moc przekształcającą. Zob. J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

⁴ Rozdział *Gatunkowe sojusze, gatunkowe konflikty. O ludzkich i nie-ludzkich zwierzętach Anny Świrszczyńskiej* można uznać za najlepszy w całej rozprawie. Autorka udowadnia w nim, wykorzystując wiedzę etologiczną i prace Jolanty Brach-Czajny, Donny Haraway, Elizabeth Grosz oraz Rosi Braidotti, że dotyk i wspólne bycie stanowią także fundament (nie)ludzkich relacji matka-dziecko.

⁵ O tej szczególnej dysproporcji między upamiętnianiem zmarłych ludzi i zwierząt świadczy (prawie całkowicie) brak pomników i obelisków poświęconych tym ostatnim. Przypadek wypchanego i udostępnionego zwiedzającym muzeum w Chebie ulubionego konia księcia Albrechta von Wallensteina podkreśla niesymetryczność sposobów pielęgnowania pamięci o zwierzętach (szczególnie tych, które doświadczyły wojen). Zob. E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 294. Zmianę paradygmatu odnotowuje Éric Baratay, podkreślając ludzką decyzję o uczynieniu zwierząt (frontowych) bohaterami zbiorowej pamięci i uczczeniu ich pamięci przy pomocy form zarezerwowanych dla ludzi. Zob. É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasewicz, Gdańsk 2014, s. 313.

⁶ E. Domańska, *Nekros...*, s. 198.

kompetencji *homo sapiens* oraz podważać wyłączność jego teologicznych czy filozoficznych interpretacji śmierci. Odkrywa ono przed ludźmi takie umieranie, które porzucili na rzecz pragnienia wieczności, podszytego lękiem przed zatraceniem indywidualnej tożsamości (s. 127).

Problemy nurtujące badaczkę sytuują się w polu wrażliwości międzygatunkowej, której podstawę stanowią zbliżone nawyki i identyczne predyspozycje ludzi i zwierząt do sprawowania opieki nad słabszymi osobnikami, a także podobna odporność na ból⁷ (również ten powodowany działaniem broni palnej i gazów bojowych). Podkreślenie podobieństw wyklucza pokusę dezawuowania prawa zwierząt do nieograniczonego rozmnażania, zdobywania pożywienia i swobody (a także, co Filipowicz podkreśla, dokonując etycznej interpretacji wiersza *Prawo do zabójstwa* Świrszczyńskiej, prawa do życia poza społecznym odium).

Wybrane przez badaczkę metodologie wraz z tematem, będącym wyzwaniem dla przeciwników prowadzenia paralelnej narracji na temat losu ludzi i zwierząt oraz poświęcania im szczególnej uwagi, świadczą o swoście pojętym aktywizmie, którego fundament stanowi nadzieja na „bardziej świadome życie we wspólnym świecie, na wyzbycie przemocy podejście do zwierząt, a nawet na przyszłe tworzenie poszerzonej o animalne istnienie społeczności” (s. 106). Oczywiście autorka rozumie, że kwestia ochrony środowiska (jedną z jej form jest np. uznanie diety wegetariańskiej za jedyną słuszną) musi być rozpatrywana indywidualnie, ponieważ

to przede wszystkim zamożni i wykształceni pragną «powrotu do natury», ale przecież największą cenę za postęp technologiczny, dokonywany bez uwzględnienia kosztów ekologicznych, ponoszą najbiedniejsi [...]. To oni mieszkają w okolicach terenów skażonych radioaktywnie albo w pobliżu wysypisk śmieci, to ich nie stać na kupowanie ekologicznej żywności albo po prostu czystej wody⁸.

Możliwość wyboru ekologicznego trybu życia, który mógłby realnie poprawić los zwierząt, pociąga za sobą konieczność uwzględnienia kryterium ekonomicznego jako czynnika wprowadzającego nierówność społeczną. Filipowicz opowiada się za namysłem nad stanem natury i jej degradacją poprzez prześledzenie katastroficznych wizji jej zdominowania lub ujarznienia, co

⁷ Filipowicz twierdzi, że to właśnie poruszenie problemu cierpienia zwierząt w poezji „skłania do weryfikacji zadań literatury, która miałaby zrywać z utrwalaniem dominacji człowieka nad przyrodą. Stawia to twórcę przed szeregiem wyzwań, związanych ze sposobem oddania innej niż antropocentryczna relacji podmiotu wobec świata oraz innego o niej mówienia” (s. 184). W sukurs temu wyzwaniu przychodzą wyobrażenia oraz wiedza etologiczna, a także perspektywa egocentryczna, bo, jak twierdzi Julia Fiedorczyk: „Ten (nieunikniony) rodzaj antropocentryzmu nie prowadzi do usytuowania człowieka ponad resztą świata, polega jedynie na wybicciu na pierwszy plan faktu, że patrzymy zawsze jako ludzie, wobec czego nasze obserwacje będą ludzkie i antropomorficzne”. (J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 121). Próba dociecenia uczuć i myśli zwierząt byłaby oznaką braku pokory wobec pozaludzkiego świata, a także krokiem do zawłaszczenia go oraz skolonizowania.

⁸ J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie...*, s. 90–91.

pozwala „zarówno prześledzić działanie mechanizmów gatunkowistycznej przemocy, jak i odtworzyć perspektywę skrzywdzonych na ich skutek stworzeń, zrekonstruować nierzadko dramatyczne animalne położenie” (s. 106). Założenia te korespondują ze sformułowanym przez Érica Barataya postulatem rozszerzenia pojęcia historii i odrzucenia jej antropocentrycznej definicji, która według Marca Blocha powinna ogniskować się na ludzkich poczynaniach rozciągniętych w czasie i uwzględnieniu wielu punktów widzenia (za sprawą archiwalnych kwerend i wypisów z literatury)⁹.

Baratay podkreśla: „Żywe zwierzę nie może nadal być białą plamą historii”¹⁰. Rekonstrukcja losu zwierząt możliwa jest, jak poucza francuski historyk, dzięki zastosowaniu „komplementarnej perspektywy badawczej, w tym także z punktu widzenia człowieka”¹¹. Zaproponowany przez niego „projekt historii peryferyjnej”, znoszącej hegemonię człowieka, w związku z kryzysem ekologicznym powinien objąć swym zasięgiem zwierzęta, rośliny i ekosystemy, pozwalając uniknąć narażania specjalistów w dziedzinie etnobotaniki czy ekologii na zarzuty o brak zrównoważenia perspektywy badawczej i poddanie się terrorowi spraw mniejszej wagi, za którymi kryją się problemy etyczne niewspółmierne wobec świata ludzkiego¹². Podstawowym warunkiem odkrycia potencjału nieantropocentrycznego ludzkich świadectw jest lektura relacyjna stowarzyszona z wiedzą etologiczną, umożliwiającą uchwycenie specyficznych zwierzęcych zachowań posiadających określony ładunek semantyczny.

Szczególnie cenne w rozprawie okazują się fragmenty, w których Filipowicz wykorzystuje tę wiedzę, by potwierdzić tezę o ewolucyjnej bliskości ludzi i zwierząt ze względu na prymat zmysłu dotyku:

Pełniący złożone funkcje dotyk może wreszcie stanowić najbardziej tu oczywistą zachętę do rozpoczęcia ssania, gwarantując karmionemu szybsze zdobycie dostępu do naturalnego pożywienia, karmiącej zaś – pobudzenie oraz podtrzymanie laktacji. Odruch ssania wyzwala bowiem u żywiących się mlekiem gatunków właśnie materialna bliskość matki, która przebywa ze swym dzieckiem w układzie „ciało-w-ciało”, rozumianym teraz możliwie najszerszej i nie tylko w porządku ludzkim (s. 229).

Dbałość o teoretyczną podbudowę interpretacji oraz wyczulenie Filipowicz na szczegół, a także dowartościowanie „witalności materialnej”¹³

⁹ É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia...*, s. 37.

¹⁰ Tamże, s. 21.

¹¹ Tamże, s. 19.

¹² Najnowsza monografia dotycząca relacji ludzi i zwierząt w sytuacjach ekstremalnych spełnia ten warunek i wyznacza nowe formy współbycia, które muszą zostać zaakceptowane, jeśli odkłamywanie historii ma zostać przeprowadzone w pełni uczciwie. Zob. P. Krupiński, *„Dlaczego gęsi krzyczały?”*. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Warszawa 2016.

¹³ E. Rewers, *Praktyka jako badanie: nowe metodologie w humanistyce*, [w:] *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, pod red. A. Legeżyńskiej i R. Nycza, Warszawa 2012, s. 58.

(pozwalającej, według Ewy Rewers, na nowe przeorientowanie humanistyki) świadczą o chęci wyjścia poza normatywną lekturę, ugruntowaną w ramach teorii strukturalistycznej, i zwrócenia uwagi na fakt, „że wszyscy jesteśmy połączeni ze sobą nawzajem oraz ze światem, w którym żyjemy; nawzajem się kształtujemy; nawet nasze przeżycie uzależnione jest od innych”¹⁴.

Szczególnie za dwa rozdziały należy się autorce uznanie – nie tylko ze względu na wybór twórczości Świrszczyńskiej, która została odczytana przy użyciu nowych metodologii i dowartościowana, lecz również ze względu na rozpatrywane w nich sytuacje wywiedzione z poezji, zmieniające dotychczasową ocenę świata dotkniętego wojnami lub przewrotami i unieważnianie jednowymiarowych ludzko-zwierzęcych relacji w czasie ich trwania. Jak zaznacza Winfried Georg Sebald: „Inaczej niż przy dzisiejszych, z wolna rozprzestrzeniających się katastrofach, burze ogniowe najwyraźniej nie podkopały zdolności regenerowania się natury”¹⁵, co stanowi komentarz do faktu porostania zbombardowanych ulic Kolonii bujną zielenią. Świat zwierzęco-roślinny posiada zdolności regeneracyjne i przystosowawcze, pozwalające na nowe zagospodarowanie zdegradowanej przestrzeni i odzyskanie „równowagi ekologicznej”¹⁶.

Wojenne okoliczności, które Świrszczyńska drobiazgowo rekonstruuje w *Budowałam barykadę*, uświadamiają konieczność odrzucenia porządku wartościowania insektów (przede wszystkim wszy¹⁷), pochodzącego z czasu sprzed katastrofy, ponieważ

te uznawane za antagonistyczne względem człowieka stworzenia nie okazują się u Świrszczyńskiej jednoznacznie wrogie nawet w pragmatycznym, złączonym z pasożytniczym trybem życia wymiarze – jako ucieleśnienie sposobu istnienia, który opiera się na przetrwaniu za czyjąś sprawą czy cudzym kosztem. W okolicznościach wojennej martwoty ich niepokojącą mnogość i aktywność waloryzuje się także jako przejaw witalnego potencjału, tabuizowane „rojenie” uznaje z kolei za cenny atut (s. 196).

Poezja autorki tomu *Jestem baba* podatna jest na transhumanistyczne interpretacje ze względu na wykazywaną przez Świrszczyńską samoświadomość i wiarę w istnienie międzygatunkowych relacji podczas niesprzyjających warunków sanitarno-mieszkaniowych. W *Budowałam barykadę* dochodzi

¹⁴ R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawcza w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, pod red. E. Domańskiej, Poznań 2010, s. 643.

¹⁵ W.G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2012, s. 52.

¹⁶ R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawcza...*, s. 651.

¹⁷ O istotności wszy w narracjach lagrowych przekonuje również Barbara Czarnecka, pisząc: „Wydaje się że zacięty resentyment towarzyszący walce z wszami był spłeciony z rodzajem jakiegoś złożonego afektu, (anty)estetycznej, niepokojącej fascynacji towarzyszącej nieznanym wcześniej przejawom biologii insektów, cieleśnie, choć i traumatycznie tak bliskich”. Zob. B. Czarnecka, *Kobiety w lagrze. Zapis doświadczenia*, Kraków 2018, s. 144.

też do próby nakreślenia etiologii zła tkwiącego w człowieku, a także podkreślenia jego nielojalności (nawet wobec tak nikłych istot jakimi są wszy).

Filipowicz, pisząc o zwierzęcej niedoli, wskazuje na ludzkie uchybienia i niesymetryczność uczuć. Dokonując mikrologicznej analizy wyimków *Kwiatów polskich*, badaczka wskazuje na potencjał retoryki „pieśni zemsty” – nie tylko ustanawiającej wspólnotę autora o podejrzanej oraz naznaczonej przez hitlerowców tożsamości z pozostawionymi bez opieki zwierzętami, które podzieliły los mieszkańców bombardowanych miast, lecz także opartej na sprawiedliwości ekologicznej, będącej zapowiedzią przyjęcia komunistycznej ideologii oraz restytuującej kategorię buntu – kluczową dla ruchów emancypacyjnych i dla przywracania pamięci o zapomnianych i relegowanych na marginesy:

W okolicznościach radykalnego przewrotu, za którym stoi możliwość innej niż dotychczas dystrybucji sił czy potencjałów, nietrudno bowiem odnaleźć żywioną przez Tuwima nadzieję na demontaż odwiecznych schematów unieważniających animalne istnienie (s. 156).

Szczególnie ważny dla rozważań Filipowicz o „kulturowej degradacji empirycznych zwierząt, którym zwyczajowo odmawia się praw przynależnych *conditio humana* i wartościuje na podstawie stopnia użyteczności dla człowieka” (s. 143) okazuje się fragment listu kondolencyjnego Tuwima do siostry Ireny z powodu śmierci psa Kubusia:

Kubunio był kuzynem Dżoncica, który dla nas pozostanie na całe życie wspomnieniem o najlepszym przyjacielu, z którym żadnego człowieka nie mogę porównać. [...] Pies zawsze był przyjacielem człowieka, jak o tym pisał każdy elementarz. Ale na tle „wydarzeń” ostatnich paru lat, gdy człowiek stoczył się (i dalej się stacza) do niebywałych w dziejach swego istnienia nizin, zwierzęta w ogóle, a psy i konie specjalnie, wyrastają do nieba: jako dobroć, mądrość, spokój, łagodność, etyka, dobre wychowanie (z wyjątkiem pewnej niefrasobliwości w załatwianiu potrzeb fizjologicznych). Kiedy my, ludzie, osiągamy takie wyżyny cnót? Nie było, ma się rozumieć, Psa-Szekspira, Psa-Beethovena etc. – ale czy był Pies-Hitler? Zastanówmy się, że ze wszystkich zwierząt człowiek jest jedynym, które przedłużyło swoją łapę – najpierw maczugą, potem nożem, następnie bronią palną, a wreszcie latającymi bombami. – Wszystko to są banalne i znane rzeczy, ale dobrze je sobie przypomnieć. [...] W czasach, gdy giną miliony ludzi, człowiek tak samo cierpi, gdy ginie Jeden Człowiek – lub Jeden Pies, ten najukochańszy...¹⁸.

Choć badaczka nie wykorzystuje tego fragmentu w swoich rozważaniach, warto zwrócić uwagę na świetne rozeznanie Tuwima w kwestii poboru

¹⁸ A. Augustyniak, *Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości. Biografia*, Warszawa 2016, s. 127–129.

zwierząt do walk w czasie Wielkiej Wojny¹⁹ oraz skali zniszczeń, jakie spowodowało podczas kolejnego konfliktu zbrojnego użycie na masową skalę nowoczesnej broni (w tym bomb zapalających). Autor *Ptasiego radia* zdawał sobie sprawę z faktu, że pragmatyzm i polityka stanowią zagrożenie dla statusu niechronionych przez konwencje wojenne zwierząt, a ich oddanie nie zostanie docenione i (symbolicznie) wynagrodzone. W ramach proponowanych przez Filipowicz rozwiązań kwestii nierówności zwierząt i ludzi w aspektach społecznych, prawnych i militarnych bunt stanowi nie tyle powielenie ludzkich siłowych rozwiązań, ile uznanie animalnej kruchości i uzgodnienie nowych warunków współpracy, bez obciążania zwierząt obowiązkami ponad ich miarę (co Tuwim podkreśla w *Kwiatach polskich* i w liście do siostry).

Badaczka ma świadomość, że interpretowane obrazy związane z emancypacją zwierząt stanowią tylko projekcję ludzkich obaw i nadziei związanych z odpowiedzialną partycypacją w procesie tworzenia historii środowiskowej²⁰, lecz dzięki swojej sugestywności umożliwiają dostrzeżenie nowych aktantów, którymi są elementy świata natury. Wybór poetów skłonnych do podważania antropocentrycznej perspektywy, dokonany przez Filipowicz, pozwala również dostrzec ich wspólną, kluczową cechę: wymykanie się wszelkim modom i presji utwierdzania człowieka w jego hegemonii na przełomie XX i XXI wieku. Każdy z przywoływanych autorów tworzy narrację, która nie wpisuje się w obowiązujące w danym momencie standardy postrzegania zwierząt i kryzysu ekologicznego (Świrszczyńska i Tuwim są w tym gronie pionierami i pierwszymi aktywistami ekologicznymi). Wyobrażenia animalna tych poetów pozwala zbliżyć się do wykluczonych i dyskryminowanych, którzy do tej pory byli reprezentowani w literaturze i w historiografii w niewielkim stopniu lub wcale.

Niepodważalnym atutem publikacji jest również drobiazgowe rekonstruowanie stanu badań i konsekwentne wzbogacanie go własnymi тезami. Wzięcie pod uwagę faktu istnienia pokażnej bibliografii dotyczącej m.in. poezji Krynickiego skutkuje prowadzeniem wywodu w sposób rzetelny i niepozostawiający wątpliwości co do autorstwa podtrzymywanych lub podważanych opinii. Filipowicz, interpretując późną poezję autora *Organizmu zbiorowego*, uwzględnia wcześniejsze odczytania (m.in. Aliny Świeściak) i wyprowadza własne, inspirujące wnioski o redukowaniu roli perspektywy antropocentrycznej w wierszach *Kogo pocieszysz?*, *Prawie haiku* lub *Ukradkiem*. Odnotowywanie inspiracji zarówno romantycznych (poezja Adama Mickiewicza), jak i modernistycznych (twórczość Czesława Miłosza) motywowane jest respektowaniem ideologii, którą reprezentuje Issa:

Dalekowschodnia poezja, a zwłaszcza fundujący ją światopogląd, służy tutaj poecie za model niehegemonicznej postawy wobec wszystkich, nawet

¹⁹ Zob. É. Baratay, *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, przeł. B. Brzezicka, Gdańsk 2017, s. 73–109.

²⁰ Zob. „Teksty Drugie” 2017, nr 2 (monograficzny numer poświęcony środowiskowej historii Zagłady) oraz R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawcza...*, s. 633.

najbardziej niepozornych zwierzęcych istnień. Uznanie, że człowiek dzieli z nimi nie tylko trudy karmicznej podróży, lecz także – w różnym stopniu – wszystkie pozostałe dziedziny egzystencji, skutkuje u Krynickiego przyjęciem bardziej symetrycznego i egalitarystycznego podejścia do opisywanych zwierząt (s. 262).

To właśnie w wierszach-miniaturach dochodzi do uświadomienia potencjału nieantropocentrycznego form gnomicznych, w których ślimak, a także inne zwierzęta (psy, koty) stają się pełnoprawnymi bohaterami lirycznymi. Utwory te cechuje humor, aura znamionująca „gest pożegnania” i troska o ochronę bezbronnych (*Humanitarny ubój*). Na jakość i odkrywczość prezentowanych tez (m.in. darwinowsko interpretowanych śladów w zwierzęcym uniwersum) wpływ miała decyzja o pluralizmie metodologicznym, stąd trudno wskazać jedną, wiodącą metodę badawczą. Poszczególne studia nie tylko stanowią *novum* w polskich *animal studies* i zachęcają do podjęcia dalszych poszukiwań przykładów wrażliwości międzygatunkowej, lecz również są wzorem w zakresie hołdowania zasadom bliskości tekstu i uważnego czytania.

Choć Filipowicz opiera się na przykładach zaczerpniętych z poezji, w której jednostkowość, idiomatyczność stanowią podstawę transferu doświadczenia (często pozbawionego referencji), to jednak wyobraźni nie można traktować jako zmyślenia, konfabulacji, mającej osłabić wymowę omawianych wierszy. Wyobraźnia jest niezbędna w procesie empatycznego współodczuwania z podmiotami, które dotyka nieuzasadniona krzywda (bez względu na jej rozmiary), pozwala bowiem na twórczą dynamikę uczuć i afektów za pomocą sprawnie wykorzystywanej retoryki (*casus Dwunastu stacji*, w których powidoki zagłady i dziejowych katastrof pozwalają widzieć w robakach niezawinione ofiary zmasowanego ataku). Potencjał wyobraźni wykorzystują również Świetlicki w *Świerszczach* i Rymkiewicz w wierszu *Chodźcie do mnie wiewiórki*; oba teksty tematycznie wiążą się ze śmiercią zwierząt oraz nicością, a więc doświadczeniami bliskimi człowiekowi, stanowią dla niego także wyzwanie pomyślenia o własnej skończoności.

Przywoływane przez badaczkę obrazy mają moc uświadamiania czytelnikowi skali kataklizmu, dlatego passusy w *Kwiatach polskich* związane z nawoływaniem warszawskich psów podczas II wojny światowej do buntu nie tyle stanowią źródło historycznej wiedzy o liczbie, losach i rodzajach śmierci psich ofiar, co zwracają uwagę na problem niewspółmierności rekonstrukcji losów zwierząt w czasie wojny/Zagłady wobec stopnia ich cierpienia i prób wyniesienia ludzkich aktorów do rangi jedynek poszkodowanych. Upominanie się o podmioty słabe (ze względu na okoliczności lub na ich skalę „mikro”²¹) stanowi obowiązek tych, którzy wiedzą, że wadliwość reprezen-

²¹ „Każdy przypadek animalnego życia, czy to podczas bezwzględnej działkowej eks-terminacji, czy to w trakcie obronnej terytorialnej walki, zostaje więc w poemacie nie tylko potraktowany z powagą, lecz także ukonkretniony i urealniony. Poeta zdaje się upamiętniać wszystkie niezauważalne zwykle zwierzęce ofiary ludzkiej ekspansji oraz ujednostkawiać

tacji oraz często brak źródeł (a co gorsza brak chęci ich studiowania) skutkują podtrzymywaniem iluzji rzeczywistości. Cierpienie, ból i sprawczość w ramach działań wojennych to także składowe doświadczenia zwierząt (domowych i egzotycznych²²). Ich rola w ramach działań wojennych okazuje się (po zbadaniu materiałów archiwalnych) niepoślednia.

Kolejne ogniwa narracji stanowią zrównoważone rozdziały, w których autorka deklaruje otwartość na zwierzęcą obecność i sprawczość w ludzkim świecie. Wspólnotowość jako *modus vivendi* poetów hołdujących różnym, często przeciwnym estetykom, zasada się na prawie do kontemplacji bioróżnorodności, szacunku i uznaniu „ranliwości”²³ gatunków, które do tej pory nie były uwzględniane w bilansie strat lub uzyskiwały status „pasożytów”. Publikacja Filipowicz jest próbą wypracowania zaangażowanej postawy wobec nieprawomocnie marginalizowanych, lekceważonych i często pomijanych zwierzęcych aktorów dwudziestowiecznej historii.

Postawa Filipowicz charakteryzuje się nie tylko empatią oraz odpowiedzialnością, ale także metodycznym podważaniem ustalonych hierarchii i porządków oraz namysłem nad dotąd pomijanymi zagadnieniami bliskich relacji z psami, wszami, insektami i innymi zwierzętami stowarzyszonymi²⁴. Działania mające na celu kwestionowanie ludzkiej hegemonii w procesie zasiedlania najbliższego otoczenia (*casus* zwierzęcych mikrohistorii w *Dwunastu stacjach* Różyckiego), projektowania historiografii i spisywania dziejów bombardowanych i okupowanych miast z ludzkiej perspektywy (przypadek *Kwiatów polskich*) stanowią tylko część strategii emancypacji „żywołów męczenników”²⁵. Filipowicz silnie podkreśla fikcyjność rozdziału ludzkich i zwierzęcych narracji w czasach „bez wojny”²⁶, ponieważ w okresach tych

wybory walczących o własne siedliska stworzeń, odtwarzać ich pojedyncze i zbiorowe reakcje, zachowania, doświadczenia”. Filipowicz, dz. cyt., s. 100-101.

²² Zastanawiający jest brak przejmujących fragmentów prozy Winfrieda Geорга Sebald, który rekonstruował los zwierząt uwięzionych w berlińskim ogrodzie zoologicznym na podstawie wspomnień Lutz Hecka: „Kasetowe bomby zapalające i naboje fosforowe spowodowały pożar w piętnastu budynkach zoo. Pawilon antylop i drapieżników, budynek administracji i willa dyrektora spaliły się doszczętnie, pawilon małp, pawilon kwarantanny, restauracja i indyjska świątynia słoni były mocno strzaskane albo uszkodzone. Jedna trzecia ze stanu liczącego po ewakuacji wciąż jeszcze dwa tysiące zwierząt zginęła. Jelenie i małpy wydostały się na wolność, ptaki wyfrunęły przez rozbite szklane dachy. [...] Nazajutrz mina powietrzna zgruchotała jeszcze trzypiętrowy ozdobny pawilon akwarium i długie na trzydzieści metrów pomieszczenie krokodyli, wraz z sztuczną dżunglą. Pod blokami betonu, zwałami ziemi, odłamkami szkła, przewróconymi palmami i pniami drzew leżały w płytkiej wodzie albo staczały po schodach skracające się z bólu olbrzymie gady, a przez wyrwę po rozsądzonej tylnej bramie wpadał do wewnątrz odblask płonącego Berlina”. W.G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura...*, s. 109-110.

²³ *Wywrotowość jest kwestią poetyki. Z Julią Fiedorcuk rozmawia Monika Glosowicz*, „Opcje” 2016, nr 1-2, s. 176.

²⁴ Termin Donny Haraway, zob.: taż, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, pod. red. A. Gajewskiej, Poznań 2012, s. 241-260.

²⁵ Tak brzmi jeden z rozdziałów książki Érica Barataya *Zwierzęta w okopach*.

²⁶ Julia Fiedorcuk w wywiadzie z Moniką Glosowicz twierdzi, w kontekście konieczności uznania obecności innych gatunków w przestrzeniach zurbanizowanych i stałego podsyłania dyskomfortu jako wiodącej inspiracji (nie tylko artystycznej), że: „Ekologia jest z gruntu

również dochodzi do nieodwracalnych zniszczeń ekosystemów, biotopów i „zielonych wysp”, które regulują prawidłowe funkcjonowanie człowieka.

(Prze)zwierzęcenia... są także cennym dopełnieniem dotychczasowych publikacji (m.in. *Realizmu ekologicznego* Anny Barcz, *Cyborga w ogrodzie* Julii Fiedorczuk, artykułów Ewy Domańskiej²⁷), które korespondują z badawczymi rozpoznaniem Filipowicz i stanowią asumpt do zniesienia opozycji żywe/martwe w odniesieniu do ciała poddającego się procesom rozkładu²⁸ i wypracowania opisu nowych form współżycia ludzi i zwierząt (*casus* poezji Anny Świrszczyńskiej) lub destabilizują hierarchiczną strukturę pamięci o wojnie, uwzględniając poległe w trakcie jej działań zwierzęta²⁹.

Niekwestionowaną zaletą publikacji jest wybór albo takich poetek/poetów, których wrażliwość nie została do tej pory w ogóle określona jako postantropocentryczna, albo takich, w których twórczości świadectwa wyuczulenia na los zwierząt i roślin pojawiały się na marginesie rozważań tematyzowanych w odmienny sposób. Według badaczki Świrszczyńska, Różewicz, Różycki, Świetlicki, Rymkiewicz, Krynicki, Tuwim³⁰, a także Jan Kott jako

niekomfortowa, bo zmusza nas do fundamentalnych przewartościowań, w pierwszym rzędzie do przemyslenia tego, kim jesteśmy i jakie jest nasze miejsce w poza-ludzkiej przyrodzie. Ekologiczny sposób życia wymaga ograniczeń, przede wszystkim ograniczeń konsumpcji. Nie chcemy się na to godzić. Uratowanie klimatu wymagałoby drastycznego ograniczenia emisji CO₂, ale już widać, że tego nie zrobimy [...]. Z innej strony, kontakt z dziką przyrodą także oznacza wyjście poza strefę komfortu. Warto spędzić trochę czasu w lesie (oczywiście odpowiedzialnie), bez dostępu do telefonu i internetu. Można się czegoś o sobie nauczyć. Ale nawet w mieście jest dzika przyroda: pająki, szczury, jeże, ptaki. Uznać ich za pełnoprawnych mieszkańców tej przestrzeni to, znów, ograniczyć swoje prawo do absolutnego komfortu. Jeśli chodzi o literaturę, to moim zdaniem mamy ją po to, żeby w miejscu komfortowych odpowiedzi instalowała (czasem uwierające) pytania: mówię o poezji i literackiej prozie”. *Wywartowość jest kwestią poetyki...*, s. 176.

²⁷ Zob. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, też, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5.

²⁸ E. Domańska pisze: „W niniejszej książce zastanawiam się nie tylko nad tym, czym są martwe ciała i szczątki, lecz także nad tym, co one robią i jak działają. Wzmacnianie martwego podmiotu i odkrywanie dowodów jego – nazwijmy to tak – nekrosprawczości uważam za ważny aspekt badań martwego ciała i szczątków. Jest to oczywiście znany topos «nowej historii społecznej», której celem było oddanie podmiotom podrzędnym (niewolnikom, kobietom, tubylcom, ludziom marginesu itd.) ich sprawczości i koncentrowanie się na grupach pomijanych lub wykluczanych z Historii”. Taż, *Nekros...*, s. 60. Choć Domańska nie wyraża tego wprost, daje do zrozumienia, że za proces tanatomorfozy odpowiadają nicienie, wije i muchówki, a więc zwierzęta „mikro”, które wywołują w człowieku lęk i obawy, ponieważ ich naturalnym środowiskiem jest ziemia i gnilne środowisko, konotujące rozkład i martwość. Te obawy potwierdza Filipowicz, pisząc: „Lęgące się w organicznych resztkach stworzenia o śliskich ciałach i wielocłonowej budowie, które odżywiają się roślinnymi i zwierzęcymi szczątkami, niosą ze sobą ciągle niebezpieczeństwo naruszania przejrzystych podziałów na żywe i martwe, twarde i miękkie, zewnętrzne i wewnętrzne. Przez swój sposób istnienia podminowują one bowiem fundament symbolicznego porządku, przywodząc na myśl substancjalną nieczystość, niedającą się ani kontrolować, ani tym bardziej przewyczyć. Ich ujawniające się w momencie najazdu maszyn żerowiska – pełne skupisk wijów, stad skorków i ślimaczych gromad – pomnażają jeszcze ryzyko owej asemantycznej anarchii, zwiększają wrażenie niepokornionej heterogeniczności («wyrojone z wolności»)” (s. 83).

²⁹ É. Baratay, *Zwierzęta w okopach*, s. 259–265.

³⁰ Ważnym, choć przeoczonym kontekstem wzbogacającym interpretację *Kwiatów polskich* jest szkic Aleksandra Nawareckiego *Requiem na lepie*. O „Musze” Juliana Tuwima, w którym

autor *Powiastek dla wnuczek* w zwierzęcych narracjach upatrują szansę „na reorientację własnego działania-w-świecie, możliwego nie tyle już wobec lub nawet w imieniu zwierzęcia, ile zawsze w stowarzyszeniu z nim” (s. 25).

Książka Filipowicz to publikacja pionierska ze względu na próbę wypełnienia „białych plam” w recepcji ekologicznej twórczości kanonicznych poetów. Jest także zaproszeniem do dalszych poszukiwań egzemplifikacji przedstawianych tez. Mimo że kolejne rozdziały stanowią zamkniętą całość, a arbitralnie wybrane wiersze cechują różne poetyki, Filipowicz tworzy z nich interesujące konstelacje (wyodrębnia trzy kręgi tematyczne: kryzysy i nadzieje, spotkania na pograniczach oraz działania międzygatunkowe oparte na współdziałaniu i współodczuwaniu) i udowadnia, że ludzkie opowieści sprzyjają ujawnianiu losu zwierząt i interwencji, gdy ich życie jest zagrożone.

Badaczka, konstytuując język zdolny opisać pomijane dotąd przypadki ludzko-zwierzęcych spotkań i sojuszy, pozostaje wierna mikrologii literackiej, co skutkuje zachowaniem równowagi między teoretycznymi rozważaniami a niezbędną w tego rodzaju rozprawie (co dobitnie sugeruje podtytuł: „poetyckie drogi do postantropocentryzmu”) wrażliwością na znaczące szczegóły oraz tradycję, która m.in. w *Dwunastu stacjach* Tomasza Różyckiego i *Kwiatach polskich* odgrywa kluczową rolę zarówno w kwestii restytucji genologicznych wzorców, jak i patriotycznego imaginarium. W książce Filipowicz spotkanie ludzkiego i zwierzęcego jest zarzewiem wiary w zaprowadzenie nowego porządku także poza przestrzenią akademii.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyniak A., *Irena Tuwim. Nie umarłam z miłości. Biografia*, Warszawa 2016.
- Baratay É., *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasewicz, Gdańsk 2014.
- Baratay É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, przeł. B. Brzezicka, Gdańsk 2017.
- Czarnecka B., *Kobiety w lagrze. Zapis doświadczenia*, Kraków 2018.
- Domańska E., *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5.
- Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.
- Fiedorcuk J., *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.
- Filipowicz A., *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*, Gdańsk 2017.
- Foltz R.C., *Czy przyroda jest sprawczą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, [w:] *Teoria*

badacz dostrzegł zbieżność technik zabijania insektów z dyskursem parazytologicznym nazistów oraz antycypację Holokaustu „nie z powodu magicznych, kabalistycznych czy satańskich zainteresowań autora, ale dzięki jego nadzwyczajnej intuicji dotyczącej materii, a zwłaszcza przedmiotów”. Zob. A. Nawarecki, *Parafernalia. O rzeczach i marzeniach*, Katowice 2014, s. 240. Lep, pojawiający się w wierszu, jest jednym z narzędzi eksterminacji (podobnie jak iperyt i cyklon B).

wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. *Antologia*, pod red. E. Domańskiej, Poznań 2010.

Haraway D., *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, pod red. A. Gajewskiej, Poznań 2012.

Krupiński K., „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Warszawa 2016.

Leociak J., *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

Nawarecki A., *Paraferalia. O rzeczach i marzeniach*, Katowice 2014.

Rewers E., *Praktyka jako badanie: nowe metodologie w humanistyce*, [w:] *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, pod red. A. Legeżyńskiej i R. Nycza, Warszawa 2012.

Sebald W.G., *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2012.

Wywrotowość jest kwestią poetyki. Z Julią Fiedorczuk rozmawia Monika Glosowitz, „Opcje” 2016, nr 1–2.

STRESZCZENIE

Recenzowana książka Anny Filipowicz (*Przez zwierzęcia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu*) jest jedną z kluczowych rozpraw badających związki ludzko-zwierzęce na materiale poezji polskiej XX i XXI wieku. Autorka w sposób innowacyjny odczytuje wiersze poetów uznanych za kanonicznych (Anny Świrszczyńskiej, Tadeusza Różewicza, Marcina Świetlickiego, Ryszarda Krynickiego, Tomasza Różyckiego, Jarosława Marka Rymkiewicza i Juliana Tuwima), wykorzystując wiedzę etologiczną i przyrodoznawczą. Największym atutem rozprawy, zdaniem recenzenta, jest mikrologiczna analiza poszczególnych utworów, dowartościowująca szczegół, dzięki czemu czytelnik otrzymuje kompendium podstawowych problemów związanych z emancypacją zwierząt w dwóch planach czasowych (podczas powstania warszawskiego i w czasach współczesnych). Filipowicz postuluje odrzucenie stereotypów, które do tej pory wzmacniały szowinizm gatunkowy i hierarchiczność w ramach akcydentalnych spotkań (*casus* zwierząt zamieszkujących ogrody zoologiczne i przestrzenie niezurbanizowane) i wypracowanie wrażliwości międzygatunkowej. Jej przejawami mogłyby być m.in. troska o dostrzeżenie indywidualnych biografii zwierząt w trakcie konfliktów zbrojnych lub zapobieganie niszczeniu biotopów. Rozprawa Filipowicz jest nie tylko przykładem zręcznego aplikowania metodologii z pogranicza humanistyki ekologicznej, *animal studies*, *affective studies*, lecz również ważnym głosem w debacie o budowaniu ładu ekologicznego i miejscu/roli zwierząt w życiu człowieka.

Słowa kluczowe

postantropocentryzm, posthumanizm, poezja, zaangażowanie, wspólnota międzygatunkowa

SUMMARY

Host/otherness of post-humanist discourse

A review of the book entitled *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu* by Anna Filipowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2017

The reviewed book by Anna Filipowicz entitled *(Prze)zwierzęcenia. Poetyckie drogi do postantropocentryzmu* is one of the key dissertations analyzing human and animal relations as exemplified by Polish poetry of the 20th and 21st century. The author is innovative in her interpretation of poems by poets considered to be canonical (Anna Świrszczyńska, Tadeusz Różewicz, Marcin Świetlicki, Ryszard Krynicki, Tomasz Różycki, Jarosław Marek Rymkiewicz and Julian Tuwim), using her knowledge of ethology and natural science. The greatest strength of the dissertation, in the opinion of the reviewer, is the micrological analysis of individual works, enhancing the importance of the detail, due to which the reader receives a compendium of major problems connected with animal emancipation in two time planes (during the Warsaw Uprising and in contemporary times). Filipowicz calls for rejecting stereotypes which so far have enhanced species chauvinism and hierarchical structure in accidental encounters (the case of animals living in zoos and non-urbanized areas) as well as developing interspecies sensitivity. Its manifestations could include, for instance, concern about noticing individual biographies of animals during armed conflicts or preventing the destruction of biotopes. Filipowicz's work is not only an example of skillful application of methodology bordering on environmental humanities, animal studies and affective studies, but also an important voice in the debate on constructing environmental order and the place/role of animals in human life.

Keywords

post-anthropocentrism, post-humanism, poetry, involvement, interspecies community